

## ■ ABU MUHAMMAD AL-KASIM AL-HARIRI

### المقامة الثانية والعشرون: الفراتية

(حكى الحارث بن همام قال) أُوَيْثُ فِي بَعْضِ الْفَرَاتِ \* إِلَى سَيْفِي الْفَرَاتِ \* فَلَقَيْتُ بِهَا كُتَّابًا أَنْبَعُ مِنْ نَبِي  
الْفَرَاتِ \* وَأَعْدَبْتُ أَخْلَافًا مِنَ الْمَاءِ الْفَرَاتِ \* فَأَطَفْتُ بِهِنَّ لِتَهْدِيَهُنَّ \* لَا لِدَهْبِهِنَّ \* وَكَاتَرْتُهُنَّ لِأَدْبِهِنَّ \* لَا لِمَادِيهِنَّ \*  
فَجَالَسْتُ مِنْهُنَّ أَضْرَابَ فَعْقَاعِ بْنِ شَوْرٍ \* وَوَصَلْتُ بِهِنَّ إِلَى الْكُؤُرِ بَعْدَ الْحُورِ \* حَتَّى أَنْتَهَمُ أَشْرَكُونِي فِي الْمَرْتَعِ وَالْمَرْتَعِ \*  
وَأَحْلُونِي مَحَلَّ الْأَمَلَةِ مِنَ الْإِصْبَعِ \* وَأَخْلَدُونِي ابْنَ أَنْسِهِمْ عِنْدَ الْوَلَايَةِ وَالْعَزَلِ \* وَخَازِنَ سِرِّهِمْ فِي الْجِدِّ وَالْمَزَلِ \* فَاتَّفَقَ أَنْ  
نُدْبُوا فِي بَعْضِ الْأَوْقَاتِ \* لِاسْتِقْرَاءِ مَزَارِعِ الرُّزْدَاقَاتِ \* فَاخْتَارُوا مِنَ الْخَوَارِي الْمِشَنَاتِ \* جَارِيَةً حَالِكَةَ الشِّيَاتِ \*  
تَحْمِئُهَا جَامِدَةٌ وَهِيَ تَمْرٌ مَرَّ السَّحَابِ \* وَتُنْسَابُ فِي الْحِيَابِ كَالْحَبَابِ \* ثُمَّ دَعَوْنِي إِلَى الْمِرَافِقَةِ \* فَلَبَيْتُ بِلِسَانِ  
الْمُؤَافِقَةِ \* فَلَمَّا تَوَرَّجْنَا عَلَى الْمَطِيَّةِ الدَّهْمَاءِ \* وَتَبَطَّنَا الْوَلِيَّةُ الْمَاشِيَّةَ عَلَى الْمَاءِ \* أَلْفَيْنَا بِهَا شَيْخًا عَلَيْهِ سَحْقُ سِرْبَالِ  
\* وَسَبَّ بَالِ \* فَعَافَتِ الْجَمَاعَةُ مَحْضَرَهُ \* وَعَتَفَتْ مِنْ أَحْضَرَهُ \* وَهَمَّتْ بِإِبْرَازِهِ مِنَ السُّفِينَةِ \* لَوْلَا مَا نَابَ إِلَيْهَا  
مِنَ السَّكِينَةِ \* فَلَمَّا لَمَحَ مِنَّا اسْتِثْقَالُ ظَلْمِهِ \* وَاسْتِيزَادَ طَلْمَهُ \* تَعَرَّضَ لِلْمُنَافِقَةِ فَصُمَّتْ \* وَحَمَدَلْ بَعْدَ أَنْ عَطَسَ  
فَمَا سُمَّتْ \* فَأَخْرَجَ يُنْظَرُ فِيمَا آلَتْ حَالُهُ إِلَيْهِ \* وَيَنْتَظِرُ نُصْرَةَ الْمُنْجِي عَلَيْهِ \* وَجَلْنَا نَحْنُ فِي شُجُونِ \* مِنْ جَدِّ  
وَمُجُونِ \* إِلَى أَنْ اعْتَرَضَ ذِكْرَ الْكِتَابَتَيْنِ وَفَضْلِهِمَا \* وَتَبَيَّنَ أَفْضَلُهُمَا \* فَقَالَ قَائِلٌ إِنَّ كِتَابَةَ الْإِنْشَاءِ أَنْبَلُ<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Teksty oryginalne, z pominięciem przypisów i korektą ewidentnych błędów drukarskich, pochodzą z wydania: Abu Muhammad al-Kasim ibn Ali al-Hariri al-Basri, Al-Makamat al-Adabijja, wyd. III, Egipt, Szarikat Maktabat wa-Matba'at Mustafa al-Babi al-Halabi wa-Awladhi bi-Misr, 1950.

---

przełożył Marcin Michalski ■

## MAKAMA XXII EUFRACKA

---

*Al-Haris Ibn Hammam opowiada:* Znalazłem się pomyślnym trafem w kraju nad Eufratem, gdzie spotkałem się ze skrybów kwiatem, z których każdy był Ibn al-Furatem<sup>2</sup>. Bywałem u nich dla ich poloru, nie dla pozoru. Uczęszczałem w ich domy dla ich oglądy, nie zaś po obiady, a panowała tam tak gościnna aura, jak u samego Kaki Ibn Szaura<sup>3</sup>. Liczyli mnie między swych bywalców i mniemali mnie tym, czym są opuszki dla palców. Mieli mnie za współnika w dole i niedoli, za powiernika w powadze i w swawoli.

Złożyło się raz, że posłano ich w roli kontroli, by sprawdzili odległy kąć roli. Wybrali więc spośród łodzi żaglowych jedną chybłą o barwach węglowych, co z pozoru była jak martwa bryła, lecz na wodzie jak obłok się zwija i wiry jak zmija mija. Zaprosili mnie, bym z towarzystwa skorzystał, na com ja chętnie przystałem.

Gdyśmy wsiedli na koń, co był czarny jak kruk, i władowali się w głąb przez toń niesionych juk, ujrzeliśmy, że z nami siedzi starzec w wytartym turbanie, odziany w wydarte ubranie. Towarzystwo wzgardziło jego osobą i skarciłoby tego, co go przywiódł z sobą. Już go niemal rzucali za statek, lecz go niechali za jego spokój i za statek. On, spostrzegłszy, że nam cień jego ciąży<sup>4</sup> i ziąb jego mżawki nas drąży<sup>5</sup>, włączył się w rozmowę, lecz kompania go zmusiła, by ścichnął. Na „Bogu chwała” nie odrzekła mu: „Bóg daj zdrowie!”, gdy kichnął. Więc zmilkł, rozmyślając, co jeszcze mu ten spływ da, i czekając, aż się naprawi mu krzywda. Myśmy zaś gadali o rzeczach różnych, o poważnych i o próżnych. Aż zaczęto omawiać dwa pisarskie rzemiosła i rozprawiać,

<sup>2</sup> Czterej bracia Ibn al-Furat byli wybitnymi wezyrami na dworze Abbasydów.

<sup>3</sup> *Kaka Ibn Szaur* – przysłowiowo wspaniale goszczący gospodarz.

<sup>4</sup> *Mieć ciężki cień* – być osobą nietowarzyską, niesympatyczną.

<sup>5</sup> Obfity deszcz to metafora tego, co człowiek daje z siebie innym. Symbolizuje więc szczodrość, lecz także elokwencję i umiejętną konwersację. *Drążący ziąb mżawki* oznacza zatem nieprzyjemne, nietowarzyskie milczenie.

الْكُتَّابُ \* ومال ما ئل إلى تفضيل الحسَّاب \* واختدَّ الحجاج \* وامتدَّ اللجاج \* حتى اذا لم يبق للجدال مطرَح \* ولا  
للمراء مسرَح \* قال السَّيِّحُ لقد أكثرتم يا قوم اللَّعَط \* وأثرتم الصَّوَابَ وَالْعَلَط \* وأنَّ حليَّةَ الحُكْمِ عِنْدِي \* فارتضوا  
بِنقدي \* ولا تستفتوا أحداً بِنقدي \* اعلموا أنَّ صناعةَ الإنشاءِ أرفع \* وصناعةَ الحسابِ أنفع \* وقلمُ المكاتبةِ  
خاطب \* وقلمُ المحاسبةِ حاطب \* وأساطيرُ البلاغاتِ تُنسخُ لِتُدْرَس \* وديساتيرُ الحساباتِ تُنسخُ وتُدْرَس \*  
والمُنشئُ جهنَّةُ الأخبار \* وحقبيَّةُ الأسرار \* ونجى العظماء \* وكبيرُ الندماء \* وقلمُه لسانُ الدَّوْلَةِ \* وفارسُ الجَوْلَةِ \*  
ولقمانُ الحِكْمَةِ \* وتزجمانُ الهمة \* وهو التبشيرُ والتَّذير \* والشَّيخُ والسَّفير \* به تُستخلصُ الصَّياصي \* وتَمْلِكُ  
النَّواصي \* ويُفتناهُ العاصي \* ويُستدنى القاصي \* وصاحبُه بريءٌ من التَّبعات \* أمرٌ كئيدُ السُّعاة \* مُقرَّطٌ بينَ  
الجماعات \* عَيْرٌ مُعرَّضٌ لِتَظُمِ الجماعات \* فلَمَّا انتهى في الفصل \* الى هذا المَصل \* لحَطَّ من كَمَحَاتِ العَومِ أَنَّهُ  
أرذَرَ حُباً \* ويُغضاً \* وأرضى بَعْضاً وأحفظَ بَعْضاً \* فعَقِبَ كلامه بأن قال الأ أنَّ صناعةَ الحسابِ مَوْضوعَةٌ على  
التَّحقيق \* وصناعةَ الإنشاءِ مَبْنِيَّةٌ على التَّلْفِيقِ \* وقلمُ الحاسبِ ضابطٌ \* وقلمُ المُنشئِ حاطبٌ \* وبينَ إتاوَةِ تَوظِيفِ  
المعاملات \* وتلاوَةِ طَواميرِ السَّجالاتِ \* بؤنٌ لا يُدرِكُه قياسٌ \* ولا يَمَعُورُه تَباسٌ \* إذ الإتاوَةُ تَمَلأ الأَكْباسُ \*  
والتَّلاوَةُ تُفَرِّغُ الرِّاسُ \* وخراجُ الأوارِجِ يُعني النَّاطِرُ \* واستخراجُ المِدارِجِ يُعني النَّاطِرُ \* ثمَّ إنَّ الحَسْبَةَ حَفْطَةُ الأُمُوالِ \*  
وحَمَلَةُ الأَنْقالِ \* والثَّقَلَةُ الأَنْباتِ \* والسَّفَرَةُ الثَّقَاتِ \* وأعلامُ الإنصافِ والإنصافِ \* والشَّهْوُدُ المُفانِعُ في الاختلافِ  
\* ومنهُمُ المُستَوَفِيُّ الَّذِي هُوَ يَدُ السُّلطانِ \* وقُطْبُ الدَّيوانِ \* وقِسْطاسُ الأَعْمالِ \* والمَهْتِمُّ على العَمالِ \* وإليهِ  
المآبُ

في



która z tych sztuk bardziej wzniosła. Jeden z nas rzekł: „To pewna, że pisarze kanceliści to mistrze najczystsze!”. Inny zaś uważał, że nie oni, lecz pisarze rachmistrze. Rozgorzały rozhowory i dopóty trwały spory, aż każdy punkt był już podjęty i wszystkie roztrzęsiono argumenty. Wtedy rzekł ów starzec:

– Ludzie! Otoście wzniesli zgiełk silny, a zmieszali z trafnym sąd mylny! Posłuchajcie, jak tę sprawę rozważę, ja wam osąd słuszny pokażę, co starczy za wszystkie arbitraże!

Wiedziecie, iż rzemiosło listowe – szacowne, zaś rzemiosło księgowe – jeno zyskowne. Pióro literata stanie za swata, zaś pióro buchaltera chrust zbiera<sup>6</sup>. Ludzie mit celny za dzieło poczytają i pomną, a kwit celny zaledwo poczytają, pomną. Kancelista to, jak Dżuhajna<sup>7</sup>, szafarz wiarogodnej wieści, sakwa na tajne treści; to powiernik wielkich mości, pierwszy wśród pańskich gości. Jego pióro to język ustroju, to rycerz w boju; to Lokman<sup>8</sup> rozważi i drogman<sup>9</sup> powagi; zwiastun dobrej wieści i herold boleści; orędownik nagrody, rozjemca niezgody. Dzięki niemu twierdz stoi potęga i bunt się nie wylęga, ono knąbrnych w jarzmo wpręga, niedosiężnych celów sięga. Jego pan zaś wolny jest od piniaczy, bezpieczny od krętaczy; wysławiony od ogółu ludności, wybawiony od reguł płatności.

Tu spostrzegł po minach, że czyniąc ten podział, gdzieś proporcje zapodział i że posiał sobie i pochwały, i rugi, bo zjednął sobie krąg jeden, a zraził drugi. Dodał więc czym prędzej:

– A jakże! Rzemiosło księgowe polega na skrupulatnej wadze, a rzemiosło listowe na udatnej bladze. Pióro rachmistrza uściśla, zaś pióro kancelisty raz tak, raz siak zmyśla. Między mytem na skarbowej liście a mitem w naszkrobanym liście jest przepaść, jaką z inną trudno się zestawia, jaka miejsca na wątpliwość nie zostawia: myto trzos o wzrost przyprawia, a mit głowę wyjaławia. Dobra tych, co wartują przy kadastrach, krzepną, a na tych, co tomy wertują, pada strach, że ślepną. Ponadto rachmistrze to gospodarze mienia, tragarze brzemienia; dźwigacze rzetelności, wspieracze ufności; szczyty prawdy i prawości, spolegliwi świadkowie w niejasności. A Skarbnik pośród nich jest ręką sułtanowi i podporą dywanowi<sup>10</sup>, jest w transakcjach wagą, nad służbą – powagą. On rozsądza w czas ładu i w czas zamieszek, odpowiada za trzos

<sup>6</sup> *Zbierać chrust* (zwłaszcza *nocą*) – mieć wyniki raz lepsze, raz gorsze.

<sup>7</sup> *Dżuhajna* – bohater przypowieści, który jako jedyny był w stanie wskazać sprawcę morderstwa. Przysłowiowo: osoba najlepiej poinformowana.

<sup>8</sup> *Lokman* – legendarny mędrzec.

<sup>9</sup> *Drogman* – (z dial. arabskiego *targuman* „tłumacz”) dawniej: tłumacz i przewodnik na Bliskim Wschodzie.

<sup>10</sup> *Dywan* – urząd, sekretariat.

والهزج \* وعليهِ المدارُ في الدخْلِ والخرج \* وبه مناطُ الصرِّ والتفجع \* وفي يديه رباطُ الإغطاء والمنع \* ولولا قلمُ الحساب  
\* لأوذت نمرَةُ الأكتساب \* ولا تَصَلَ السَّعَابُ إلى يَوْمِ الحساب \* ولكانَ نظامُ المعاملاتِ مخلولاً \* ويخرجُ الظَّلاماتِ  
مطلولاً \* ويجيدُ التناصِفِ مغلولاً \* وسيئُ التَّنظُّمِ مسئولاً \* على أنَّ يرَاعَ الإنشاءَ مُتَقَوِّلاً \* ويرَاعَ الحسابِ مُتَأَوِّلاً \*  
والمحاسبِ مُناقِشِ \* والمُنشئِ أبو بَراقيش \* وليكُلِيهما حُمَّةٌ حينَ يترقى \* إلى أنَّ يُلقَى ويترقى \* وإغناثُ فيما يُنشأ \*  
حتى يُعشى ويترشى \* الأ الذين آمنوا وعملوا الصَّالحاتِ وقليلٌ ما هم \* قال الحارثُ بنُ هَمامٍ فَلَمَّا أَمْتَعَ الأَشْماءُ \* بما  
راق وراع \* اسْتَسْبَنَاهُ فاستَراب \* وأبى الإتيساب \* ولو وَجَدَ مُنْساباً لَأَنساب \* فَحَصَلْتُ مِنْ لَبْسِهِ على عَمَّة \*  
حتى أدكُرْتُ بَعْدَ أُمَّة \* ففُلتُ والذي سَحَرَ الفلَكُ الدَّوَّار \* والفلَكُ السَّيَّار \* ابني لأجدُ رِيحَ أبي زَيْدٍ \* وان كُنْتُ  
أعْهَدُهُ ذا زوايٍ وأيد \* فَمَبَسَمَ ضاحِكاً مِنْ قَوْلِي \* وقال أنا هُوَ على اسْتِحْبالَةٍ حالي وحولي \* ففُلتُ لأضحايِ هذا  
الذي لا يُغري قَريه \* ولا يُباري عَبرِيه \* فَحَطَبُوا مِنْهُ الوِدَّ \* وبَدَلُوا لَهُ الوُجْدَ \* فَرَعِبَ عَنِ الألفَةِ \* ولم يَرَعِبَ في  
التُّحْفَةِ \* وقال أَمَّا بَعْدُ أَنْ سَحَقْتُمُ حَقِّي \* لأجلِ سَحْفِي \* وكَسَفْتُمُ بالي لإِخلاقِ سِرْبالي \* فَمَا أراكُمْ إِلَّا  
بالعَيْنِ السَّحِينَةِ \* ولا لَكُمْ مِنِّي إِلَّا صُحْبَةُ السَّفِينَةِ \* ثمَّ أنشَدَ

dochodów i za wydatków mieszek. Od niego zawisłe intraty i straty, w jego dłoni odmowa lub dar bogaty. Gdyby nie Urząd Rachuby, frukta dochodów przyszłyby do zguby i kwitłyby nadużycia po dzień Sądnej Próby. Runąłby obyczajów ład, karnych nie czyniono by spłat, kark niewinny byłby skowan, a krzywdzący miecz nie schowan.

Z tym jednakowoż, że gdy rysik literata żyje z ubrdań, to rysik buchaltera zdiera z dóbr dań. Rachmistrze by wszystko zsządziły, rozstrzygły, a znów literaty to niestałe szczygły. Obie posady mają swe jady: wpierv trzeba się piąć, by potem dać się zdjąć i skłąć. Z każdego zawodu można doznać zawodu: ludzie piszą jak bądź, by w końcu się zgiąć i w łapę wziąć – oprócz tych, którzy uwierzyli i dobro czynili<sup>11</sup>. Lecz jakże ich niewielu!

*Al-Haris Ibn Hammam opowiada dalej:* Gdy krasy słów poroztaczał, którymi nas uraczał i zauraczał, spytaliśmy go, z kogo się rodził, lecz on zwodził i przyznać, skąd pochodził, się nie zgodził. Gdyby mógł, ucieczką by się z pytań oswobodził. Ja, z jego mąceń sam będąc w zamęcie, rozpoznałem go po momencie i rzekłem:

– Klnę się na Tego, Który rozkazał niebom krążyć, nawom<sup>12</sup> dążyć! Pachnie mi tu Abu Zajd, choć gdy go znałem, żył zdrow wśród zabaw i frajd!

On, słysząc głos mój, się rozpromienił:

– To ja, lecz los trzos mój i włos mój odmienił.

Rzekłem na to do druhów:

– Oto on – wyga nad wygi, wygra z każdym na dowcip wyścigi.

Ci zaś go w mig polubili i dawali dary, lecz on się wzbraniał, by go hołubili, i nie skłaniał do brania ofiary. Rzekł tylko:

– Skoro sąd wasz mą godność spłaszcza dla zszarpanego płaszcza i myśli me ocienia dla zszarganego odzienia, niech wam wystarczy me spojrzenie letnie<sup>13</sup>, bo sobą tyle, com w łódce, to grono uświetnie.

A potem wydeklamował:

<sup>11</sup> Cytat z Koranu (47, 2).

<sup>12</sup> *Nawa* (staropol.) – łódź, okręt.

<sup>13</sup> *Spojrzenie letnie* – spojrzenie obojętne.

ما شابَ مَحْضُ النُّصْحِ مِنْهُ بِغَيْبِهِ  
فِي مَدْحٍ مَنْ لَمْ تَبْلُهُ أَوْ خَدَّشِهِ  
وَصَمْتِهِ فِي حَالِي رِضَاؤِهِ وَيَطْبُشِهِ  
لِلشَّائِئِينَ وَوَيْلُهُ مِنْ طَشِّهِ  
كِرْمًا وَإِنْ تَرَّ مَا يَنْبِيءُ فَأُفْشِهِ  
وَمَنْ اسْتَحْطَّ فَحَطَّهُ فِي حَشِّهِ  
خَافٍ إِلَى أَنْ يُسْتَنَارَ بِبَشِّهِ  
مِنْ حَكِّهِ لَا مِنْ مَلَاخَةِ نَفْسِهِ  
لِصِقَالِ مَلْبَسِهِ وَرَوْقِ رَقَشِهِ  
لِدُرُوسِ بَزَّتِهِ وَرَنَّةِ فُرْشِهِ  
وَمَقْوَفِ التُّرْدَيْنِ عَيْبِ لُفْشِهِ  
أَسْمَالُهُ إِلَّا مَرَاقِي عَرْشِهِ  
خَلْفًا وَلَا الْبَازِي خِقَارُهُ عَشِّهِ

اسْمَعِ أُخِيَّ وَصِيَّةً مِنْ نَاصِحٍ  
لَا تُعْجَلْ بِمُضِيَّةٍ مَبْثُوتَةٍ  
وَقَبِ الْقَضِيَّةَ فِيهِ حَتَّى يَجْتَلِي  
وَيَبِينَ خَلْبُ بَرْقِهِ مِنْ صِدْقِهِ  
فَهُنَاكَ إِنْ تَرَّ مَا يَشِيرُ فَوَارِدٍ  
وَمَنْ اسْتَحَقَّ الْإِنْتِقَاءَ فَرَّقَهُ  
وَاعْلَمْ أَنَّ التَّبَرُّ فِي عِزِّكَ التَّرَى  
وَفَضِيلَةُ الدِّينَارِ يَظْهَرُ سِرُّهَا  
وَمِنْ الْعِبَاوَةِ أَنْ تُعْظَمَ جَاهِلًا  
أَوْ أَنْ تُهَيَّرَ مُهْدَبًا فِي نَفْسِهِ  
وَلَكُمْ أُخِي طَمَعَيْنِ هَيْبِ لِفَضْلِهِ  
وَإِذَا الْفَتَى لَمْ يَعْشَ عَارًا لَمْ تَكُنْ  
مَا إِنْ يَضُرُّ الْعَضْبَ كَذُنِّ قَرَابِهِ

ثُمَّ مَا عَتَمَ أَنْ اسْتَوْقَفَ الْمَلَأَحَ \* وَصَعِدَ مِنَ السَّفِينَةِ وَسَاحَ \* فَتَدِيمَ كُلِّ مَنَّا عَلَى مَا فَرَّطَ فِي ذَاتِهِ \* وَأَغْضَى جَفَنَهُ عَلَى قَدَاتِهِ \*  
\* وَتَعَاهَدْنَا عَلَى أَنْ لَا نُحْتَقِرَ شَخْصًا لِزَانَتِهِ بُرْدَهُ \* وَأَنْ لَا نَزْدِرِي سَيْفًا مَحْتَبُوءًا فِي غَمِّهِ

<p>Posłuchaj, bratku, tej dobrej rady,          Nigdy się nie kwap z sądem          stanowczym,          Wstrzymaj oceny swe, aż przebadasz          Aż się wyjaśni: grzmot to czy deszcz          jest?          Gdy znajdziesz wadę, skryj ją          grzecznością,          Kto wywyższenia godzien, to          wywyższ,          Wszak kruszec, w ziemnej ukryty          żyje,          Wartość dinara nie z lica widna,          Głupotą jest wszak chwalić prostaka          Albo potępić ludzi rozumnych          Iluż szacownych, zacnych,          a w łachach!          Jeśli szlachetny sam nie laźł          w hańbę,          Szabli nie kala wytarta pochwa.</p>	<p>z którą fałsz żaden nie jest zmieszany:          bez próby nie praw chwałb ni          przygany.          radość i wściekłość, dwa ludzkie          stany,          Mży-li czy leje pełnymi dzbany?<sup>14</sup>            jeśli zaś walor – niech będzie znany.            kto zaś się hańbi, goń go          w burzany<sup>15</sup>.          złotem się staje, gdy wytapiany.            ale dopiero, gdy jest drapany.          za piękno ozdób, świetne kaftany,          za marne sprzęty ich i gałgany.          Jak często w zdobnych płaszczach –          grubiany!          szczeblem do tronu są mu łachmany.          Orłów nie podlą gniazd nędzne ściany.</p>
---	--

Zaraz potem sternikowi skinął, by do brzegu zawinął, za czym wysiadłszy z łodzi, z oczu zginął. Nam wszystkim przykro było od tych niesnasek i zgnieść musieliśmy pod powiekami piasek<sup>16</sup>. Obiecaliśmy sobie, że nie będziemy lżyć zaraz człeka, co by się w łachach poniewierał, ani też drwić z szabli wsuniętej w futerał.

<sup>14</sup> Zob. przyp. 4.

<sup>15</sup> *Burzany* – krzaki, zarośla.

<sup>16</sup> *Zgnieść pod powieką piasek* – ponieść nieprzyjemne konsekwencje, żałować czegoś.



## المقامة الثامنة والعشرون: السمرقندية

أخبرَ الحارثُ بنُ همامٍ قال استبصرتُ في بعض أسفاري القند \* وقصدتُ به سمرقند \* وكنتُ يؤمئذٍ قويمَ السطاط \* نجوم  
السطاط \* أزمي عن قوس المراح \* الى غرض الأفرح \* واستعيتُ بماء السباب \* على ملامح السراب \* فوافيتها بكرة  
عزوبة \* بعد أن كابدت الصعوبة \* فستعيت وما وثيت \* الى أن حصلت البيت \* فلما نزلت اليه قندي \* وملكت قول  
عندي \* عجت الى الحمام على الأثر \* فأططت عني وعتاء السمر \* وأخذت في غسل الجمعة بالأثر \* ثم بادرت في  
هيئة الخاشع \* الى مسجد الجامع \* لأتحق بمن يقرب من الإمام \* ويقرب أفضل الأنعام \* فخطبت بأن جليت في  
الخطبة \* وتخيرت المركز لإستماع الخطبة \* ولم يزل الناس يدخلون في دين الله أفواجا \* ويردون فرادى وأزواجا \* حتى اذا  
اكتظ الجامع بحفله \* وأظن نساوي الشخص وظله \* برز الخطيب في أهنية متهادياً خلف غضبته \* فازتقى في منبر  
الدعوة \* الى أن مثل بالذروة \* فسلم مثيراً بالبين \* ثم جلس حتى ختم نظم التأذين \* ثم قام وقال الحمد لله الممدوح  
الأسماء \* المخمود الآلاء \* الواهب العطاء \* المدعو لحسب الأواء \* مالِك الأمم \* ومصور الزم \* ومكرم أهل السماح  
والكرم \* ومهلك عاد وإرم \* أدرك كل بر علمه \* ووسع كل مصبر حلمه \* وعم كل عالم طوله \* وهدد كل مارد حوله  
\* أحمدُه حمد موحّد مسلم \* وأدعوه دعاء مؤمل مسلم \* وهو الله لا إله إلا هو الواحد الأحد \* العادل الصمد \* لا  
ولد له ولا والد \* ولا ريء معه ولا مساعد \* أرسل محمدًا للإسلام مُهدًا \* وللملّة فوطدا \* ولأدلة الرسل مؤكدا \*  
وللأسود والأحمر مُسددا \* وصل الأرحام \* وعلم الأخكام \* ووسم الحلال والحرام \* ووسم الإخلال

## MAKAMA XXVIII SAMARKANDZKA

*Al-Haris Ibn Hammam opowiada:* W moich podróżach jako towar kandyz wiozłem raz do Samarkandy. Byłem naówczas grackim zuchem z chwackim ruchem, co mierzył orężem swym – werwą – w cele wszelkie, jakie zabawią i rozerwą; i krzepił się siłą soków junaczą na podbój wszelkich uroków, jakie zamajaczą.

Zebrawszy zdrożenia użątek, przyjechałem na miejsce w piątek. Krążyłem bez odpoczynku, aż dotarłem do właściwego budynku. Jak tylko kandyz zbyłem, kabzę nabiłem, udałem się w łaźnię, by po podróży poczuć się raźnie i spełnić piątkowe obmycia nakazane wyraźnie<sup>17</sup>. Następnie pospieszyłem, pokorny, w meczet zborny, by dołączyć do tych, co spieszą na pacierze i tak w ofierze najlepsze złożą zwierzę<sup>18</sup>. Udało mi się być pierwszym na mecie, do kazania sięść na środku w meczecie. Ludzie wciąż przybywali ku wierze Bożej w chmarach<sup>19</sup>, wstępowali pojedynczo i w parach. Aż gdy po brzegi wypełnił się ów meczet główny, gdy cień czelka wzrostowi stał się równy, wszedł chatib<sup>20</sup> z miną uroczystą, krocząc czcigodnie za swą asystą. Wstąpił na minbar<sup>21</sup> kazalny, aż był z daleka widzialny. Pozdrowił ruchem ręki, siadł, by wybrzmiały azanu<sup>22</sup> dźwięki, potem powstał i przemówił:

– Chwała Bogu o przydomkach sławetnych, łaskach szlachetnych, darach ogromnych, wzywaniu w trudach karkołomnych! Jemu poddana cała ludzka rzesza, On martwych wskrzesza; On nagradza szerzących ład, On zburzył Iram, stał Ad<sup>23</sup>! Jego umysł wszystko skryte dostrzega, Jego władzy byt cały podlega, Jego łaska rozprasza dumy bałamatne, Jego moc zagasza bunty butne. Czczę Go, Jedynego poddany, wzywam ufny, Jemu oddany. On Allah, brak boga krom Onego, On Jedyny, Jeden, Praw, bez kresu Swego; On bez przodka, bez syna; sam włada, bez pomocy sam wszystko poczyna. On posłał Mahometa, by Islam stworzył, by dla Zboru mocy przysporzył; by prawd prorocत्व dokazał, by Czarnym, Czerwonym<sup>24</sup> Drogę pokazał. A Prorok pobratał krew, naznaczył, co słuszne, a co prawom wbrew; pouczył rozumu porządku, obuczył pątnego obrządku.

<sup>17</sup> Piątkowe ablucje to obowiązek wspomniany w hadisach – przekazanych przez tradycję wypowiedziach Mahometa, będących drugim obok Koranu podstawowym źródłem przepisów religijnych.

<sup>18</sup> Według hadisów „każdy, kto obmywa się w piątek, zmywa z siebie duchową nieczystość; kto potem modli się w pierwszą godzinę, to tak, jakby złożył ofiarę z wielbłądźcy; kto modli się w godzinę drugą, to tak, jakby złożył ofiarę z krowy; kto w trzecią – to jakby złożył ofiarę z barana; kto w czwartą – jakby ofiarował kurę, a kto w piątą – jajko”.

<sup>19</sup> Cytat z Koranu (110, 2).

<sup>20</sup> *Chatib* – tu: kaznodzieja muzułmański.

<sup>21</sup> *Minbar* – podwyższenie w meczecie dla chatiba.

<sup>22</sup> *Azan* – wezwanie muezzina na modlitwę.

<sup>23</sup> *Ad* – lud, który według Koranu (89, 6–7) za nieposłuszeństwo Bogu został wraz ze swymi świętymi budowlami w Iram starty z powierzchni ziemi.

<sup>24</sup> *Czarni i Czerwoni* – pod tymi określeniami kryją się Arabowie i nie-Arabowie (należy to wówczas rozumieć jako „ciemnowłosi” i „jasnowłosi”) lub też ludzie i dziny.

والإِخْرَامَ \* كَرَّمَ اللهُ مَحَلَّهُ \* وَكَمَّلَ الصَّلَاةَ وَالسَّلَامَ لَهُ \* وَرَجَمَ آلَهُ الْكُرُمَاءَ \* وَأَهْلَهُ الرُّجَمَاءَ \* مَا هَمَزَ رِكَامَ \*  
 وَهَدَرَ حَمَامَ \* وَسَرَّحَ سَوَامَ \* وَسَطَا حُسَامَ \* اغْتَمَلُوا زِحْمَكُمُ اللهُ عَمَلِ الصُّلْحَاءِ \* وَأَكْدَحُوا لِمَعَادِكُمْ كَدْحَ  
 الْأَصْبَحَاءِ \* وَازْدَعُوا أَهْوَاءَكُمْ رِزْقَ الْأَعْدَاءِ \* وَأَعْدُوا لِلرِّخْلَةِ إِغْدَادَ السُّعْدَاءِ \* وَادْرِعُوا خَلْلَ الْوَرَعِ \* وَذَاوُوا عِلْلَانَ  
 الطَّمَعِ \* وَسَوُّوا أَوْدَ الْعَمَلِ \* وَعَاصُوا وَسَاوِسَ الْأَمَلِ \* وَصَوَّرُوا لِأَوْهَامِكُمْ حُؤُولَ الْأَحْوَالِ \* وَخَلُّوْا الْأَهْوَالَ \*  
 وَمُسَاوَرَةَ الْأَغْلالِ \* وَمُضَارِمَةَ الْمَالِ وَالْأَلِ \* وَادْكُرُوا الْحِمَامَ وَسَكْرَةَ مَضْرِعِهِ \* وَالرَّثِمْنَ وَهَوْلَ مُطَّلَعِهِ \* وَاللَّخْدَ  
 وَوَحْدَةَ مُودِعِهِ \* وَالْمَلِكَ وَرُوعَةَ سُؤَالِهِ وَمَطَّلَعِهِ \* وَالْمَخْوَةَ الدَّهْرَ وَالْوَمَّ كَرَّةً \* وَسُوءَ جِحَالِهِ وَمَكْرَهُ \* كَمْ طَمَسَ  
 مَعْلَمًا \* وَأَمَرَ مَطْعَمًا \* وَطَحَّطَحَ عَزْمَرَمًا \* وَدَمَّرَ مَلِكًا مُكْرَمًا \* هَمَّهُ سَكُّ الْمَسَامِعِ \* وَسَخَّ الْمَدَامِعِ \* وَإِكْدَاءُ  
 الْمَطَامِعِ \* وَإِزْدَاءُ الْمُسْتَمِعِ وَالسَّمَاعِ \* عَمَّ حُكْمُهُ الْمَبْلُوكَ وَالرِّعَاعَ \* وَالْمِسْوَدَ وَالْمِطَاعَ \* وَالْمِخْشُودَ وَالْحُسْنَادَ \*  
 وَالْأَسَاوِدَ وَالْأَسَادَ \* مَا مَوَّلَ إِلَّا مَالًا \* وَعَكَسَ الْأَمَالَ \* وَمَا وَصَلَ إِلَّا وَصَالَ \* وَكَلَّمَ الْأَوْصَالَ \* وَلَا سَرَ إِلَّا  
 وَسَاءَ \* وَلَوْمْ وَأَسَاءَ \* وَلَا أَصْحَحَ إِلَّا وَلَّدَ الدَّاءَ \* وَزَوَّعَ الْأَوْدَاءَ \* اللهُ اللهُ \* زَعَاكُمُ اللهُ \* إِلَّا مَ مَدَاوَمَةُ اللَّهْوِ \*  
 وَمُواصَلَةُ السُّهُوِ \* وَطَوَّلَ الْإِصْرَارَ \* وَخَمَلُ الْأَصَارِ \* وَأَطْرَاحَ كَلَامِ الْحِكْمَاءِ \* وَمُعَاصَاةَ إِلَهِ السَّمَاءِ \* أَمَا الْهَرْمُ  
 خَصَادِكُمْ \* وَالْمِدْرُ مِهَادِكُمْ \* أَمَا الْحِمَامُ مُدْرِكِكُمْ \* وَالصَّرَاطُ مَسْتَلِكِكُمْ \* أَمَا السَّاعَةُ مُؤَعِدِكُمْ \* وَالسَّاهِرَةُ  
 مُؤَرِدِكُمْ \* أَمَا أَهْوَالُ الطَّامَةِ لَكُمْ مُرْصِدَةٌ \* أَمَا دَارُ الْغِصَاةِ الْخَطْمَةُ الْمُؤَصِدَةُ \* حَارِسُهُمْ مَالِكٌ \* وَرُوَاؤُهُمْ حَالِكٌ \*  
 وَطَعَانُهُمْ السُّمُومُ \* وَهَوَاؤُهُمْ السُّمُومُ \* لَا مَالَ أَشْعَدَهُمْ وَلَا وَدَّ \* وَلَا عَدَدَ حَمَاهُمْ وَلَا غَدَدَ \* أَلَا رَجَمَ اللهُ ائْتِرًا مَلِكًا  
 هَوَاهُ \* وَأُمَّ مَسَالِكَ هُدَاهُ \* وَأَخَكُمُ طَاعَةَ مَوْلَاهُ \* وَكَدَّ وَكَدَحَ لِرُوحِ مَأْوَاهُ \* وَعَمِلَ مَا دَامَ



Oby dał Mu Allah stan godny, przyznał spoczynek pełen, wygodny, a obdarzał łaską Dom Jego rodny potąd, pokąd garłacze gardła stroszą, bydłeta trawy tarmoszą, chmury deszcz roszą, szable razy roznoszą!

Szerz, człecze – łaska Boska nad tobą! – dobry uczynek, walcz cnotą o duszy odpoczynek! Tęp bohatersko grzeszne zapęły, rusz w drogę z zapasem chwały! Oblecz ducha w rozumu karaceny, ulecz go z duru gangreny! Bo ty czyn szpecąc, ducha paczysz! Na to, co szepce duma, baczysz! A czego mrzonka przysporzy? – wnet strach butę upokorzy, grozę taką potworzy, co twe rody wymorzy. Bacz na skon! Przegrasz – tym skonem zamroczony, martwością przestraszony, samotny do grobu zmuszony, przez dwu Pytaczy<sup>25</sup> sprawdzony! Patrz na Los! On tak powtarzalny, smutny! Tak potworny, okrutny! Wszystko roztrzaska w puchy! Mocarstwa zwala w okruchy! Hufy kruszy w drobny mak! A gorycz ma za smak! On uszy ogłusza, łyżę z oczu wydusza, smak w ustach zasusza, głos muzykanta zagłusza. Pod mocą Losu są chamy wraz z pany: tak rab poddany, co władca słuchany; kto zazdrosne oko<sup>26</sup> zada, wraz z tym, na kogo oko spada; Los dołą podłego gada oraz lwa zacnego włada. On, gdy ubogaca – ogołaca. On butne zapędy wywraca; On, gdy doda, to wytraca. Gdy weselem ozłaca – wesele obłaca. Lecząc – choroby przywraca, a krewnym sen strachem skraca. Trwoga! Trwoga! Ratunek tylko od Boga! Dokąd wlec chcesz bezpieczne twe sprawy, ulec woląc pokusom zabawy? Gdy ty tak dumy naraszczasz, wad na duszę nataszczasz! W bunt wbrew Bogu pochopny, odrzucasz, czego uczy roztropny! Starcze lata twą będą zdobyczą, a gleba twą pryczą! Za tobą gna zgon w gon, gdy twe czyny z cnoty braku mkną po złym Szlaku. A dawno naznaczona Pora oraz Sądu fora! Wszak w grozach grzesznego osądzą! Wtrąca w Głęb Druzgocąca! Tam nad grzesznym czarta władza, a za twarz mu czarna sadza. Tam go strawa struwa, w nos sam mu samum sfruwa. Czy go tam uwesela bogactwo, syny? Co mu da chwactwo, waleczne czyny?!

Zaprawdę, łaska Boska nad tym, co kaprysy swe schwytał na wodzę, co kroczy po cnoty Drodze! Co dla Pana ma uczynek posłuszny z mozolną pracą na spoczynek duszny, co trudu dokłada pokąd stan

<sup>25</sup> Chodzi tu o aniołów Munkara i Nakira, którzy od zmarłego odbierają sprawozdanie z jego czynów (por. Koran 8, 50–51)

<sup>26</sup> Do dziś uważa się, że złe oko, patrzące z zazdrością, nasyła na drugiego człowieka choroby i nieszczęścia.

العُمُرُ مُطَاوِعاً \* والدَّهْرُ مُوَادِعاً \* والصَّحَّةُ كَامِلَةٌ \* والسَّلَامَةُ حَاصِلَةٌ \* والآنُ ذَهْمُهُ عَدَمُ المَرَامِ \* وَخَصُرُ الكَلَامِ \*  
والمَاءُ الآلَامِ \* وَجُومُ الخِيَامِ \* وَهَدُؤُ الخَوَاسِ \* وَمِرَاسُ الأَزْمَاسِ \* آهَاءُ لَهَا خَشِيرَةٌ أَلَيْهَا مُؤَكَّدٌ \* وَأَمْدُهَا سَرْمَدٌ \*  
وَمُنَارِشُهَا مُكَمَّدٌ \* مَا لَوْهِيهِ حَاسِمٌ \* وَلَا لِسَدِيمِهِ رَاجِمٌ \* وَلَا لَهُ يَمَّا عَرَاهُ عَاصِمٌ \* أَلْهَمَكُمُ اللهُ أَحْمَدَ الإِلْمَامِ \* وَرَدَّكُمْ  
رِدَاءَ الإِكْرَامِ \* وَأَحَلَّكُمْ دَارَ السَّلَامِ \* وَأَسْأَلُهُ الرَّحْمَةَ لَكُمْ وَلِأَهْلِ مِلَّةِ الإِسْلَامِ \* وَهُوَ أَسْتَمَحَ الكِرَامِ \* وَالْمِسْلَمِ  
وَالسَّلَامِ \* (قَالَ الحَارِثُ بْنُ هَمَّامٍ) فَلَمَّا رَأَيْتُ الخُطْبَةَ نُجْبَةً بِأَلَا سَقَطَ \* وَعَرُوساً بِعَيْرٍ نُقِطَ \* دَعَانِي الإِعْجَابُ بِتَمَطُّهَا  
العَجِيبِ \* إِلَى اسْتِجْلَاءِ وَجْهِ الخَطِيبِ \* فَأَخَذْتُ أَتَوَسَّمُهُ جِدًّا \* وَأَقْلَبْتُ الطَّرْفَ فِيهِ مُجَدًّا \* إِلَى أَنْ وَضَخَ لِي بِصِدْقِ  
العَلَامَاتِ \* أَنَّهُ شَيْخُنَا صَاحِبُ المَقَامَاتِ \* وَلَمْ يُكُنْ بُدًّا مِنَ الصَّمْتِ \* فِي ذَلِكَ الوَقْتِ \* فَأَمْسَكْتُ حَتَّى تَحَلَّلَ مِنَ  
التَّغْلِ وَالقَرُوضِ \* وَحَلَّ الأَيْشِنَاؤُ فِي الأَرْضِ \* ثُمَّ وَاحِثُهُ تَلْقَاءَهُ \* وَابْتَدَرْتُ لِقَاءَهُ \* فَلَمَّا لَحَطَنِي خَفَّ فِي القِيَامِ \*  
وَأَخْفَى فِي الإِكْرَامِ \* ثُمَّ اسْتَصْحَبَنِي إِلَى دَارِهِ \* وَأَوْدَعَنِي خَصَائِصَ أَسْرَارِهِ \* وَجِئْتُ انْتَشَرَ جَنَاحَ الظَّلَامِ \* وَحَانَ مِيقَاتِ  
الْمَنَامِ \* أَحْضَرَ أَبَارِيقَ المَدَامِ \* مَعْكَومَةً بِالْفِدَامِ \* فَعُلْتُ أَنْحَسُوها أَمَامَ النُّومِ \* وَأَنْتَ إِمَامُ القَوْمِ \* فَقَالَ مَهْ أَنَا بِالنَّهَارِ  
خَطِيبٌ \* وَبِاللَّيْلِ أَطِيبٌ \* فَعُلْتُ وَاللَّهِ مَا أَذْرِي أَعْجَبَ مِنْ تَسْلِيكِكَ عَنِّي أَنَابِسِكَ \* وَمَسْتَقِطَ رَاسِكَ \* أُمُّ مِنْ  
خِطَابَتَيْكَ مَعَ أَذْنَابِكَ \* وَمَدَارِ كَاسِكَ \* فَأَشَاحَ بِوَجْهِهِ عَنِّي \* ثُمَّ قَالَ اسْمِعْ مِنِّي



dogodny, los zgodny, moc cała, krzepa stała. Oby umknął przed skweresem, przed zgubą z kretesem, oby uszedł mowy utraty, skonu daty, w zmysłach stuporu, cmentarnego rygoru! Gorze! Wszak smutek rzewny – ostateczny, pewny; przez czas trwa bezkresny, a dotyk ma bolesny! Brak przed rozpaczą osłony, przed skruchą obrony, przed zgryzotą ochrony!

Oby tchnął w was Allah tchem pełnym waloru, przyoblekł was w szaty honoru, otworzył bramy Szczęsnego Dworu! Błagam Go o łaskę dla was, całego Islamu zboru, bo On Zbawca, On Ratunek, On Dawca splendoru!

*Al-Haris Ibn Hammam mówi dalej:* Gdym pojął, że to kazanie równiutkie, bez usterki, a gładkie jak panna młoda są bez kropek literki, zachwycony jego formą nietypową, zacząłem badać fizys chatibową. Oczy wlepiłem weń silnie, gapilem się nań pilnie, póki fakt nie był mi z facjaty jawny, że to nasz szejch z facecji sławny. Lecz jako że pora nabożna, ozwać się nie było można, więc zmilczałem, aż spełniono obowiązek i naddatek<sup>27</sup>, a meczet opustoszał na ostatek. Wtedy pobiegłem wskok i stanąłem przed kaznodzieją o krok. Gdy mnie ujrzał, wstał jak najskorzej i pozdrowił jak najsporzej. Zaprosiwszy, bym z nim w dom w gości zmierzał, ze swych wieści się zwierzał.

A gdy świat mrok osnuł i czas był do snu, przyniósł gąsior z winnym syropem zaszpunktowany czopem. Ja na to:

– Do modlitwy z gminą stoisz, a z butli to wino łoisz?!

A on:

– Ba! Jam w dzień imam<sup>28</sup>, w noc igr się imam.

Wykrzyknąłem wtedy:

– Na Boga! Sam nie wiem, co mnie więcej dziwi: to, żeś o ród niedbały, na ojczyznę zobojętniały, czy że umiesz ze swadą prawić morały, a przy tym suszyć antały!

Odrzekł, wykrzywiwszy twarz:

– Oto ode mnie masz:

<sup>27</sup> *Naddatek* – tu: dodatkowa modlitwa, zalecana, lecz nieobowiązkowa.

<sup>28</sup> *Imam* – męzczyzna przewodzący zbiorowym modłom.

لَا تَبْكُ إِلَّا نَأَى وَلَا دَارَا  
 وَأَتَّخِذُ النَّاسَ كُلَّهُمْ سَكَنًا  
 وَاصْبِرْ عَلَى خُلُقِي مَنْ تُعَاشِرُهُ  
 وَلَا تُضِيعْ فُرْصَةَ السُّرُورِ فَمَا  
 وَاعْلَمْ بِأَنَّ الْمُؤُونَ جَائِلَةٌ  
 وَأَفْسَمَتْ لَا تَنزَالُ قَانِصَةً  
 فَكَيْفَ تُرْجَى النَّجَاهُ مِنْ شَرِّكَ  
 وَذُرَّ مَعَ الدَّهْرِ كَيْفَمَا دَارَا  
 وَمَثَلُ الأَرْضِ كُلُّهَا دَارَا  
 وَدَارِهِ فَالْبَيْبُ مَنْ دَارَى  
 تَدْرِي أَيُّومًا تَعِيشُ أَمْ دَارَا  
 وَقَدْ أَدَارَتْ عَلَى الوَرَى دَارَا  
 مَا سَخَّرَ عَصْرًا المِخْيَا وَمَا دَارَا  
 لَمْ يَنْجُ مِنْهُ كَيْسَرَى وَلَا دَارَا

قال فَلَمَّا اعْتَوَرْنَا الكُؤُوسَ \* وَطَرَبَتِ النُّفُوسَ \* جَرَعَتِي البَيْمِينَ العَمُوسَ \* على أَنْ أَحْفَظَ عَلَيْهِ التَّامُوسَ \* فَاتَّبَعْتُ  
 مَرَامَهُ \* وَرَعَيْتُ ذِمَامَهُ \* وَنَزَلْتُهُ بَيْنَ المَلَأِ مَنْزِلَةَ المُضْبِلِ \* وَسَدَلْتُ الدَّيْلَ \* على مَخَازِي اللَّيْلِ \* وَمَنْ يَزَلْ ذَلِكَ دَأْبُهُ  
 وَدَائِي \* الى أَنْ نَهَيْتُ إِيبِي \* فَوَدَّعْتُهُ وَهُوَ مُصَبِّرٌ عَلَى التَّدْلِيسِ \* وَمُبِيرٌ حَسَنُ الحُنْدَرِيسِ



Nie płacz przyjaciół ni domu  
Ludzkość miej za ojczyznę,  
Znoś swoich bliźnich i zwódź ich,  
Ciesz się, gdy możesz, bo ile  
Wszak Zguba krąży i czyha  
Łowić chce, pokąd dzień z nocą  
Jak ujść z pęt, w które wpał Chosrow

krąż razem z życiem ruchomem.  
a świat niech będzie ci domem.  
tak swym się wykaż poziomem.  
żyć będziesz, nie jest wiadomem.  
na ludzi z strasznym pogromem:  
zmienia się wiecznym przełomem.  
i Dariusz<sup>29</sup> z potęg ogromem?”

A gdy nas zmożyły szklenice i rozśmiało nam się lice, kazał mi przelknąć  
cierpką obietnicę, że zataję jego tajemnicę. Jam się przychylnie zachował i zo-  
bowiązania dochował. Policzyłem go obok Fudajla<sup>30</sup> w świetnych koło i kryłem  
wstyd nocy szpetnych milczenia połą.

Każdy z nas póty swoje robił, ażem się w drogę sposobiał. A gdym go żegnał,  
wciąż fałszywe roztaczał pozory i z flasz wytaczał likwory.



<sup>29</sup> *Chosrow, Dariusz* – władcy starożytnej Persji, symbole przemijania potęg.

<sup>30</sup> *Fudajl* – pobożny mąż i asceta. Swymi napominaniami potrafił przywieść do płaczu  
samego kalifa Haruna ar-Raszida.